

## KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Piątek dnia 23 Czerwca r. s. 1820 roku

Observacje meteorologiczne.	Czas obserwacji	Wysokość Barom.	wys. Ther. Reau.	Wiatry	Odmia. w powie.
dn. 21 srednia.		27 cal. 6, 8, lin'	+ 12, 1 stopn	Zachodni	Pochmurno
dn. 22 srednia.		27 - 7, 5, -	+ 13, 7 -	Zachodni	Pochmurno
dn. 23 godz. 5		27 - 7, 2, -	+ 11, 5	Zachodni	Pochmurno

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, dnia 15 czerwca. Wielki Xiążę Jmść *Mikołaj* w pożądanym stanie zdrowia powrócił do stolicy tutejszej z odbytej podróży.

Przybyli do Petersburga od 9 do 15 czerwca: rzeczywisty kamerher Cesarza Jmci Austriackiego Hrabia *Bombell*; generał major *Fredro* należący do orszaku J. C. M. ze Stuttgartu.

Znajomy nasz literat, pełniący służbę przy dyrekcji widowisk J. C. M. w charakterze zarządzającego teatrem niemieckim, radca tytularny *Zotów*, przełożył piękną tragedję *Fingala*, oryginalnie po rossyjsku napisaną przez *Ozerowa* na język niemiecki i pracę swoją Królowi Jmści Pruskiemu poświęcił.

## FRANCYA.

Paryż, dnia 17 czerwca. Dnia 9 b. m. zebrały się tu znowu burzliwe tłumy ludu, lecz je wojsko rozpedziło. Niektóre gazety tutejsze twierdzą, iż dawniejsze rozruchy były nierównie większe, aniżeli o nich doniosły. Złagodziły zaś ich obraz dla tego, aby jeszcze bardziej nie zapalały umysłów. Podczas tych rozruchów, dawały się nawet słyszeć okrzyki: *Precz z misyonarzami! Precz z więźmi! Precz z arystokracją!*

W nocy z dnia 12 na 13 b. m. o godzinie iwszej, hultaje wybili okna w stajniach Xiężney *Angouleme*, i wrzucili zapaloną hupkę i inne palne rzeczy. Zajęło się postanie pod koźmi. Rzenie tych zwierząt obudziło stajennych. Przechodzący ludzie postrzegli ogień, i zawołali ratunku. Przybiegła straż, wkrótce ugasila pożar. Spalilo się już po części postanie pod koźmi, i ogień ledwo się nie dostał do słomy i siana na górze. Jeden koź trochę się opalił. Chcieli hultaje, aby pożar dostał się do mieszkania Xiężney.

Od dnia 11 b. m. wzmocniono znacznie stanowiska gwardyi narodowej, a liczne jej patrole zastępują wojsko regularne i żandarmeryę, których służba była dotąd bardzo pracowita.

Prefekt departamentu *Sekwany* (Paryża), wydał odezwę do majstrów rzemieślników tutejszych. Wyraża w niej: „Polegam na każdym dobrym obywatelu, a zatem i na was, iż przeschodzioie ponowieniu się zaszłych nagannych wypadków, które krajowym naszym urządzeniom, swobodom i przemysłowi zagrażają. Znacnie gorliwość moję o handel; lecz ten tylko pod tarczą spokojności istnieje może. Posłuchajcie więc głosu mojego, wstrzymujcie robotników waszych, kolegów i przyjaciół, aby nie łączyli się z burzliwymi tłumami, które fakcyę, obce dla was, dla

swoich, nie zaś dla waszych widoków, zbierać usiłują.”

Zebrane tłumy wydawały także dnia 9 b. m. wieczorem okrzyk: *Niech żyje Rzeczpospolita!* Rzucano kamieniami na żandarmów; kilka osób nogami podeptano i skaleczono, nie przepuszczano pojazdów około bramy *St. Denis* i *St. Martin*, aż nareszcie liczna jazda rozpedziła pospolstwo. Spodziewamy się niezwłóznego odkrycia hersztów śpisku, którzy mieli niegodziwe i godne ukarania zamiary. Pomiędzy uwięzionymi uczniami, jest kilku przybyłych z prowincyi, których uczniowie tuteysi sprowadzili, a których, jakby na nieszczęście, nypierwey zaraz poymano. W czasie rozruchów dnia 9 b. m. zabito oraz kilku ludzi. Z *Sekwany* wydebyto ciało nieżywego porucznika gwardyi przyboczney nazwiskiem *Aumann*. Lud miał w kieszeniach cegły i kamienie z rozebranych domów. Fakcyoniści zgromadzali stronników swoich w różnych miejscach, a zwłaszcza tam, gdzie się nie spodziewali wojska. Generał, dowodzący pierwszą dywizją wojskową, wzywał dnia 9 b. m. trzykrotnie zebrany lud do rozejęcia się, co gdy nie nastąpiło, kazał jeździe użyć pałaszów. Xiążę *Reggio*, marszałek *Oudinoz*, został ranny podczas rozruchów tegoż dnia, kiedy na czele wojska wydawał rozkazy. Gdy wsiadał na konia, ten nastąpił mu na nogę, i uderzył kopytem w udo. Musiano więc marszałka zanieść w łózkę do domu i kilka razy krew mu paszczono. Przychodzi on do zdrowia, o które Monarcha i Xiążęta rodziny jego często się dowiadują. Dnia 12 b. m. odwiedził go *Monsieur*, brat Króla. Dnia 9 b. m. poymano przeszło 50 ludzi, a o godzinie 11tej wieczorem wszystko się uspokoiło. Cwęść ludu udała się przez tamy, oraz ulice *Montmartre* i *du Mail* ku rynkowi *Zwycięztwa* i *Palais Royal*, zapewne dla rabunku, a znalazłszy je zamknięte, napełniła ulicę *St. Honore* buntowniczymi okrzykami. I tam także schwytano kilku ludzi.

Dnia 10 b. m. przylepione zrana przez policją kartki, wezwały wszystkich dobrze myślących, aby się nie łączyli z tłumem. Ostrzeżenie to, ponowione znowu o godzinie 6tej wieczorem, dobry skutek sprawiło. Wieczor przeszedł spokojnie. Zebrało się wprawdzie mnóstwo ludu na tamach; lecz dwa półki piechoty i kilka szwadronów jazdy, wstrzymały źle myślących, i nie dopuściły bezprawioiw. Dnia 11 b. m. żaden rozruch nie przerwał spokojności w stolicy. Wojsko jednak stało wszędzie na swoich miejscach; lecz nawet nie było potrzeba tego środka ostrożności. Między uwięzionymi dnia 8 b. m. wielu

ludźmi, jest także niemało takich, którzy służyli rodzinie *Bonapartego*, i kilku nozniów, będących synami znakomitych obywateli.

Dnia 12 b. m. zebrały się znowu tłumy ludu na tamach i przy bramach *St. Denis* i *St. Martin*; nie dopuściły się jednak bezprawioń, i niewydawały buntowniczych okrzyków. Gwardya narodowa i królewska, tudzież wojsko liniowe, stały spokojnie na swoich miejscach. O godzinie 10-tej wieczorem rozeszło się pospólstwo. Marszałek *Macdonald* był na czele gwardyi, która z powodu panującej ogólnie spokojności, kilku tylko ludzi schwytała. Zebrane tego wieczora wojsko wynosiło 15,000 głów.

Dnia 13 wieczorem było także spokojnie. Kilka tylko patrolów żandarmeryi i gwardyi narodowej przechodziło po przedmiesiach *St. Denis* i *St. Martin*, i nigdzie tłumów nie znalazło. Odtąd aż do tej chwili cieszymy się zupełną spokojnością.

W skutku postanowienia komisyy publicznej oświecenia z d. 10 b. m. wymazano 8 młodzieńców z listy uczniów szkoły prawa, a 5 z listy szkoły lekarskiej.

Między uwiezionemi tu niedawno osobami, mają być także: generał *Pajol*, pułkownik *Pailliez*, kapitan *Parent*, kiegarz *Lhuillier*, oraz PP. *Dobbis* i *Soutigné*, wydawcy pisma peryodycznego pod tytułem: *la Renommée*.

Prefekt tutejszy wyraził w ostatniej swojej odezwie do mieszkańców: „W pośród rozruchów, które od kilku dni zwierzechność waszą zasmuśiły, dało się jednak postrzegać z radością, iż obywatele paryzcy, nie słuchali zwodniczych namów. Młodzież, nie będąca po większej części rodem z tej stolicy, a od nieprzyjaciół publicznego porządku uwiedziona, znalazła wszędzie obywateli, którzy brzydząc się wszelkimi bezprawiami, ubolewają nad zaszłemi rozruchami, będącemi skutkiem niedoświadczenia. Chociaż widocznie przerwać obrady izb i mieć wpływ na nie. Postępek ten słusznie oburzył dobrze myślących. Zwierzechność uwiadomiła króla o rozsądnym waszém sprawowaniu się. Odebrałśmy od monarchy rozkaz oświadczyć wam, iż z pewnością polega na dobrym waszym sposobie myślenia. Równie jak dotąd, nie przestanę poskramiać źle myślących i t. d.

Półki szwajcarskie stoją w odwodzie w oranżeryi przy ryнку karuzelowym na mieyscu gwardyi narodowej. Przybycie świeżego wojska do stolicy powściągnie burzycieli; jakoż chodzące po ulicach patrole, są tak liczne, jak rozstawione wszędzie oddziały.

Dnia 10 b. m. zebrało się kilku marszałków u marszałka *Macdonald*, dowodzącego osadą tutejszą. Naradzali się względem użycia stosownych środków. Tegoż dnia wieczorem (piszą gazety tutejsze) był także rozruch na wyspie *St. Louis*. Poprzedzającego dnia raniono tam przeszło 20 żołnierzy, których do lazaretu zaprowadzono.

W *Grenoble* zaszły także rozruchy w nocy z dnia 2 na 3 b. m. Potłuczono latarnie na ulicach; mer obiecał 100 franków nagrody za wyjawienie sprawców. Policya tameczna zabrała 50 exemplarzy dziełka, pod napisem: *Obraz prawdziwego stanu rzeczy*. Powyższą wiadomość umieścili gazety liberalne, a ministeryalne zupełnie jej zaprzeczają. — W *Brest* wzniecila także młodzież niejaki rozruchy.

Blizko 200 burzycielów spokojności siedzi w więzieniach tutejszych. Z radością uważają pa-

ryżanie, iż podczas rozruchów używano więcey gwardyi narodowej, aniżeli z początku. Różne je bataliony stoją z działami na tamach.

Któżby sobie nie życzył (piszą gazety nasze) zupełnego przywrócenia i ustalenia publicznej spokojności? Rozruchy w tutejszej stolicy są skutkiem urządzonogo buntu, który ma pewny cel, naczelników, doradców i płatnych agentów, a który używa tylko publicznej opinii, dla wciągnięcia młodzieży do zbrodniczych swoich zamiarów. Zdaje się tej młodzieży, iż obstaje za wolnością, gdy tymczasem jest tylko narzędziem śpisku na rzecz despotyzmu.

Czytamy w *dzienniku paryzkim* co następuje: „Od kilku dni kuźnia fałszywych wiadomości i zatruwających pogłosek jest bardzo czynną. Dziełem jej są zupełne powstania w *Lugdunie*, *Amiens*, *Grenoble* i t. d. Lud bije się we dnie po ulicach, a w nocy zamyka się w domach. Cóżkolwiek bądź, choćbyśmy nawet gazecie *la Renommée* śmierć przyspieszyli, zapewniamy atoli czytelników naszych, iż publiczna spokojność ani w *Lugdunie*, ani w *Rouen*, ani w *Amiens*, ani w *Grenoble*, ani nigdzie we Francyi, nie była przerwana.“

Porucznik artylleryi *Mauvais*, którego z początku wplątano do sprawy *Luwela*, a którego potem izba parów do zwyczajnego sądu odesłała, podał temuż sądowi przełożenie podpisane przez siebie i Pana *Bole*, obrońcę swego. Tak się w niém usprawiedliwia: — „Dnia 12 lutego spostrzegłem bukiety u pewnej kobiety, handlującej kwiatami. Oglądałem go z uwagą, owa kobieta obracała go w rękach, chcąc mi pokazać całą jego piękność. Trefunkiem upuściła go na ziemię: *O mój Boże!* zawołała, *jest on dla Xiężney Berry!* — Zapytałem się: *Czy W Pani dostarczasz jej kwiatów?* Zaczęliśmy potem rozmowę o tej Xiężnie. Kobieta tak ją chwaliła, iż zostałem rozrzewniony. *Nie lubię, rzekłem, słuchać tego, co słyszę. Gdyby atoli miała przyść do jakiego rozruchu pierwszybym ją zastonił.* Oto cała rzecz. Po prostu, ale szczerze powiedziałem prawdę. Przekonać się można, iż cały mój mniemany występek opiera się na kilku słowach, na wiatr wyrzeczonych.

Przed niejakim czasem Pan *Arbaud* podał petycyą do izby deputowanych, żądając prawa, na przypadek, jeśliby Król umarł, lub złożył koronę, albo też *został zrzucony z tronu*. Słusznie rozgniewana izba, odesłała ją do ministra sprawiedliwości, który rozkazał pociągnąć autora do sądu, a ten skazał go na półmiesięczne więzienie i zapłacenie 100 franków kary pieniężnej.

Sąd policyi poprawczy skazał P. *Voydel*, wydawcę *Arystarka* na 5cioletnie więzienie i zapłacenie 12,000 franków kary pieniężnej. Podobnyż wyrok zapadł na autora rozprawy o *tajnym rządzie*, która była umieszczona w piśmie peryodycznem *Hozmaitości historyczne*. Pana *Poulet*, autora buntowniczej pieśni, skazano na 6cioletne więzienie i 3,000 franków kary pieniężnej, a kiegarza *Corréard* na 4cioletne więzienie i 1,000 franków kary pieniężnej.

W całej Francyi jest teraz 1500 szkół wzajemnego uczenia, do których chodzi 150 tysięcy uczniów.

Dnia 6 b. m. wypłynęła z *Brest* eskadra pod dowództwem kontr-admirała *Jurieu*. Składa się z okrętu liniowego, fregaty i korwety. Jest na niej kilku konsulów francuzkich, przeznaczonych do *Brezylji*. Uda się naprzód do *Lisbony*.

Poymano tu pułkownika *Dufay*, który w pojedynku zabił P. *St. Morys*. Był między ludźmi,

którzy się przypatrywali straceniu *Luvola*. Szukano go 3 dni.

Batalion wojska stoi ciągle przy oranżeryi, wzdłuż placu karuzelowego, a żołnierze przy żelaznych sztachetach pałacu *Thulleries* nie pozwalają nikomu stać długo i przypatrywać się, co się dzieje u dworu. Postawiono także kilku żołnierzy dla straży na terasie, po którym piastunka przechadza się z małą córeczką *Xiążęcia Berry*. Onegday wieczorem zbierały się znowu tłumy pospólstwa przy rogatce *St. Martin*, lecz je wojsko rozpędziło.

Słychać o większem obwarowaniu twierdzy *Vincennes*.

Uczniowie szkoły prawa postanowili wystawić na cmentarzu *Pere la Chaise* pomnik zabitemu podczas rozruchow dnia 5 b. m. młodzieńcowi *Lallemand*, i dać taki napis *Uczniowie szkoły prawa, współuczniowi swemu Lallemand, który w pośród nich poległ*. Uczniowie szkoły lekarskiej i kupcykowie chcą należeć do składki. Podobnież się oświadczyli uczniowie szkoły budowniczej. Zebrano już kilkaset franków.

Na sessyi izby deputowanych dnia 10 b. m. rzekł *P. Lafitte*: Od 3ch dni nie przestała płynąć krew w tutejszey stolicy. Wczoray okropnie ją przelano. Czas nakoniec zapobiedz grożącym niebezpieczeństwom. Mam przy sobie przełożenia od ludzi, którzy nie są intrygantami, posiadają kredyt i majątek, pragną oraz spokojności i szczęśliwości oyczyzny. Od dwóch dni tłoczą się do domu mego obywatele, i proszą mię, jako deputowanego, abym zwrócił uwagę rządu na okropny stan stolicy. Wczoray wieczorem przechadzało się kilka tysięcy obywateli z żonami i dziećmi po tamach. Panowała spokojność. Raptem przybiegli kirysyerowie, i wywijali pałaszami. Rozległ się zewsząd okrzyk: *Niech żyje konstytucya!* Kirysyerowie rąbali pałaszami bezbronnych obywateli. Wyprowadzono pewnego 60cioletniego starca, który się schronił, i tak zraniono, iż musiano go zanieść do szpitala. *P. Corcelles* odezwał się: pałasz utopiono w jego ciele aż do połowy. Pewne 14cioletnie dziecko (mówił daley *P. Lafitte*) cięto dwa razy pałaszem, aż narazie zlitował się nad nim żandarm i wziął je pod swoją opiekę. Czyliż rząd nie wie o tych zbrodniach? Król jest oszukany, a podobno nawet zdradzony. Niebezpieczeństwo jest większe, aniżeli się zdaje. Nigdy w oświeconym narodzie nie widziano żołnierzy, chodzących z dobytymi pałaszami po mieście i uważających je za kray zdobyty. Niech mię Bóg od tego zachowa, abym miał bronić nierządu i buntu! Jestem owszem wielkim przyjacielem porządku. Któż podburza obywateli? Oto sami ministrowie. (Szemrano w srodku). Utraciliśmy wolność osobistą, tak jak wolność druzna. Mam nadzieję, iż nie zostaniemy zamordowani przed pałacem obrad naszych.— *P. Puymaurin* odezwał się: Zapewne że nie; nie wartoby było nawet tego mówić. (Dało się słyszeć mocne szemranie na lewey, czyli liberalney stronie).— Złe jest (mówił daley *P. Lafitte*) nierównie gorzem, aniżeli sobie WPanowie wystawiacie. Dzień wczorayszy był okropnym, a jutrzeyszy będzie podobno okropnieyszym. (Powstała taka wrzawa, iż prezes kilkakrotnie przywoływał do porządku). *P. Montcalm*: Oddział wojska powalił wczoray na ziemię *Xiążęcia Reggio*, dowódcę gwardyi narodowej paryzkiej, przechodzącego w ubiorze cywilnym, i ciął go pałaszem.— Podobnież mówił *P. Porrier*, dodając, iż

ledwo marszałka *Oudinot* nie ściągnięto z konia i nie rozsiekanio.

Zabrał głos *P. Deserre*, minister sprawiedliwości oświadczył, iż wystawi prawdziwy obraz rzeczy, i rozruchy nazwał buntem. Jest on urządzony (rzekł); ma swoich naczelników, hasła i taktykę. Chciano wczorayszey nocy powiększyć zamieszanie, kiedy wychodzono z teatrów. Słyszano nietylko okrzyki: *Niech żyje konstytucya!* ale nawet: *Niech żyją bracia nasi w Manchester!* (\*) *Precz z izbam!* *Precz z rojalistami!* *Precz z kirysyerami!* *Precz z dragonami!* Nie ochroniono nawet Króla! Nadaremnie (mówił daley minister) używano wszelkich łagodnych środków. Odpędzono policyą i gwardyą narodową; popchnięto w tłok żandarmów, którzy mieli pałasze w pochwach. Musiano wtedy wezwać zbroyną siłę na pomoc. Przybył szwadron kirysyerów. Z rozkazu jenerała, urzędnicy policyjni wezwali powtórnie tłumy ludu, aby się rozeszły; uczynili to jeszcze trzeci raz; lecz zamiast posłuszeństwa, zapaleńcy posunęli się z kijami do żandarmów, i rzucali kamieniami na wojsko. Trzeba było chwycić się ostatniego środka; kirysyerowie musieli pałaszami rozpędzać opornych. Tak donosi jenerał *DeFrance*. Pytam się teraz izby: czy to zdarzenie jest skutkiem trafunkowego zebrania się niechętnych robotników? czyliby tacy, będąc sprawcami rozruchu, nie wołali raczej: *Daycie nam chleba!* Czyliż ustawiczny okrzyk: *Niech żyje konstytucya!* nie jest umówionym hasłem? Czyliż pod tą maską nie ukrywa się zamiar rozpuszczenia izb? Czyliż wspomniony okrzyk nie ma związku z usiłowaniami części członków tej izby, którzy usiłują zapalić i wzburzyć umysły? Lecz na cóż czynię te zapytania? wkrótce będziemy mogli złożyć izbie dostateczne dowody na to, com powiedział. Rozbierał potem wszystkie dawniejsze intrygi liberalistów, jako to: wstrzymywanie obrad, ostrą naganę tak nazwanych praw wyłącznych, i wszelkich czynności rządu, tego nawet, w czém im po części dogodził. Pytał się: Cóżby się stało z tronem i oyczyzną, gdyby w tej chwili rząd był bezbronnym, a dzienniki ogień buntu wszędzie rozpostarły? Wniosek przerwania obrad nazwał haniebnym pozorem i podłością. Oświad-

(\*) Dziennik *Rozpraw*, przytacza artykuł z *Dziennika la Renommée*, którego głównym wydawcą jest *Pan Constant*. Wyrażono w nim, iż bardzo się śmiano w izbie, gdy minister wymienił okrzyk burzycieli spokojności: *Niech żyją bracia nasi w Manchester!* Śmiejący się (pisze dziennik *rozpraw*) poczytali zapewne za rzecz śmiechu godną, i niepodobną, aby liberaliści przedmieścia *ś. Antoniego* wiedzieli o reformatorach na ulicach *Manszesterskich*. Bardziejby się jeszcze śmieli, gdyby im dowiedziono, iż jeszcze w roku 1792 tak nazwani reprezentanci narodu francuzkiego w konwencyi narodowej utrzymywali korespondencyą z przyjaciółmi i braćmi swemi w *Manchester*. Dnia 31 października 1792, a potem d. 22 listopada tegoż roku, podano dwa adresa z *Manchester* do konwencyi narodowej, którey członków nazwano: przyjaciółmi i braćmi. Komuż zaś dano chlubne zlecenie przeczytania tych adresów i odpowiedzenia na nie? Oto szanownemu *xięzdu Gregoire*, jako naówczas przesowi zgromadzenia.

ozyl nareszcie, iż nigdy nie było większej potrzeby obradowania izby, jak dzisiaj, i że wielkie rady narodowe ogłaszały się zawsze niustającami podczas niebezpieczeństw.

Mówił potem P. Constant; twierdził, iż nie ministrowie, ale tajny niewidzialny rząd wszystkiemu winien. Ministrowie nawet, rzekł, mogą paść ofiarą słabości swojej i powolności dla tego rządu. Oddali ich prawa strona, kiedy ich potrzebować nie będzie. Wspomniał o naczelniku tak nazwanego ultra-monarchicznego spisku, i przyrzekł nazwisko jego wymienić, gdy będzie wezwany od sądu. Przeczytał list pewnego lekarza szpitalnego, w którym wyrażono, iż wiohryciele wołali na żołnierzy, *zabijajcie ich!* Okazanie powszechnego gniewu wstrzymało dalsze czytanie tego listu, a wkrótce potem prawa strona, później zaś i lewa, żądały, aby izba zamieniła się w tajny wydział; na galeryach bowiem zaczęto dawać oklaski. Nie zezwolił na to prezes, z powodu, iż obrady publicznie zaczęte podobnieź odbywać się i ukończyć powinny. 5 członków, którzy się najpierwej tego domagali, skłonili do cofnięcia uczynionego wniosku. Znaczną na reszcie większością kreszek, przyjęto protokół poprzedzającej sessyi; wszakże lewa strona nie głosowała, o czém P. Martin de Gray prosił uczynić wzmiankę w protokole.

Zajęła się potem izba opuszczeniem drugiego paragrafu pierwszego artykułu prawa o wyborach, jako już nie potrzebnego. Jenerał Foy twierdził: iż żadna przyjęta już część jakiegokolwiek bądź artykułu nie może być inaczej cofnioną, jak po nowém kreskowaniu na cały artykuł, przez co dokazał: iż w tém postanowieniu: *Departamenta, które jednego tylko deputowanego obierać mają*, to słowo: *mają* odmieniono na *miały*. Mała ta okoliczność przedłużyła sessyą tak dalece, iż kreskowanie na całe prawo musiano odłożyć do d. 12 b. m. co jest nowym dowodem taktyki lewej strony, o której minister sprawiedliwości namienił.

Na sessyi dnia 12 b. m. odprawioney pod sterem Pana Ravez, przyjęto bez oporu protokół poprzedzającej sessyi, i niektóre odmiany prawa o wyborach, jako to: iż opłata podatków przez wdowę stosuje się do jej synów, i wnuków; iż aby być deputowanym, potrzeba mieć choć jedną kreskę więcey nad trzecią część kreszek obywateli, mających prawo głosowania na zgromadzeniu wybierczém, albo też choć jedną kreskę więcey nad połowę danych rzeczywicie kreszek; iż podprefekci nie mogą być obrani deputowanymi na zgromadzeniach obwodowych tam, gdzie urzędują. Odrzucono zaś wniosek P. Mestadier, aby obywatel nie mający nawet zamieszkania w jakim departamencie, mógł być obrany deputowanym z tegoż departamentu, byleby tam opłacał połowę przepisanych podatków. Takiegoż losu doznał wniosek P. Legraverend, aby deputowani, którzy nadal otrzymają urzędy i dostojności, oddalili się z izby, lub powtórnie obranymi zostali. Taki jest zwyczaj w parlamencie angielskim. Oparł się temu minister interesów zagranicznych, twierząc, iż podobna ustawa tamowałaby rozdawanie stopni wojskowych. Minister sprawiedliwości oświadczył: iż rząd angielski jest pewnym przepisany liczby

deputowanych, co we Francyi, przy sposobie jej wyborów, być nie może. Większością nakoniec kreszek odrzucono wniosek P. Legraverend. Inne także wnioski upadły przez ostatni artykuł prawa, który tak brzmi: „Wszystkie postanowienia nieuchylone ninieyszém prawem, i przepisy prawa z dnia 5 lutego 1817 utrzymują się w zupełney mocy, i stosują się do zgromadzeń wybierczych, jako też obwodowych.” P. Busson cofnął swój wniosek, aby deputowani jedynie tylko przez ciąg obrad dostawali po 10 franków na dzień, i prócz tego brali pieniądze na podróż. Gdy miano przystąpić do kreskowania na prawo, lewa strona dla przewłoki czyniła rozmaite zarzuty, i domagała się aby je jeszcze raz przeczytano. Kilku jej członków miało mowę. Musiała się atoli stosować do większości. Z 249 kreszek było 154 za prawem, a 95 przeciwko niemu. Trwała sessya przez całą noc do wpół do 8mej zrana. Galerye były aż do końca jej napełnione słuchaczami. P. Chauvelin, kazał się, podług zwyczaju, zanieść do sali. Prezes kazał mu podać galki i wazon.

Po przyjęciu prawa o wyborach ustały burzliwe sessye. Dnia 13 b. m. jenerał Sebastiani zdał sprawę o petycyi wydawców gazet, aby zajęli dawniejsze swoje miejsca, z kądy lepiej słyszeli mówiących. Postanowiła izba wziąć prośbę ich pod rozwagę, lecz dopiero po rozstrząśnieniu budżetu. Rozpoczął potem prezes obrady względem budżetu. (\*) Zabrał głos P. Labbey de Pompires; radził oszczędzić 10 milionów 116,700 franków, to jest, w wydziale sprawiedliwości, milion; w wydziale interesów zagranicznych 600,000; w wydziale spraw wewnętrznych, milion 849,000; w wydziale morskim 150,000 i w wydziale skarbowym 3 miliony 177,000 franków. Domagał się między innemi, aby pensyą prezesa izby zmniejszono ze 100,000 franków na połowę, gdyż sessye tylko półtóra trwają. Pan Morisset żądał poprawy katastru, nad którym już 10 lat pracują, i który lubo bardzo wiele kosztuje, wiele jednak ma błędów, P. Laisne de Villevesque radził zmniejszyć pensyą senatorom, przez coby oszczędziło się 500,000 franków.

Po przyjęciu prawa o wyborach, i rozpoczęciu obrad względem budżetu, wielu członków lewej strony wyjechało pod pozorem interesów lub pokrzepienia zdrowia, jako to Panowie: Bignon, Dupont de l'Eure i t. d. Na sessyach d. 14, 15 i 16 b. m. tak mało zebrało się deputowanych, iż ledwo można było przystąpić do kreskowania. Artykuły budżetu przyjęto po większej części bez żadnego oporu. Niejakiey tylko trudności doznał artykuł, tyczący się duchowieństwa. Zdaje się, iż na dzisiejszey sessyi przyjęty będzie budżet z wniesionemi przez kommissyą odmianami. Między innemi uchwaliła izba 40 milionów na fundusz umorzenia długów krajowych.

(\*) Przypomnieć sobie należy, iż hrabia Beugnot, imieniem kommissyi, zdał dnia 12go maja izbie deputowanych sprawę względem wydatków krajowych, a obrady w tymierze odłożono do czasu, póki pierwej prawo o wyborach przyjętém nie będzie.

Wilno dnia 25 Czerwca v. s. 1820 roku

## O g ł o s z e n i a.

Postanowienie Sądowe.

1. Z Rozkazu JEGO IMPERATORSKIEY MO-  
SCI etc. etc.

Wypis z Protokółu Sądowego dekretowego spraw Ziem. Ptu Jampol. Roku 1820 mca kwietnia 23 dnia. Sąd Ziem. Ptu Jampolskiego gubernii Podolskiej na żądanie strony rekwirującej rezolucją sądu swego pod aktem wyżey wytkniętym na kadencji Srodopostney między stronami niżej w komparycyi wyrażonemi zapadłą w tey istocie, między W. Ludwiką Bykowską chorążyną ptu Winnickiego powódką przez W. Tadeusza Żyżnowskiego plenipotencyą w Aktach Ziem. Jampolskich dnia 15 nowembra 1818 roku oblatowaną umocowanego. a JW. Sewerynem Jaroszyńskim Sędzią granicznym ptu Mohilowskiego pozwanym przez W. Stanisława Suchowieckiego plenipotencyą w aktach Ziem. Jampolskich dnia 24 marca 1819 r. Oblatowaną umocowanego. Sąd Ziem. ptu Jampolskiego, gdy strona trzema kondemnatami, 1wszą dnia 23 nowembra 1818 roku, na JW. Sewerynie Jaroszyńskim, 2gą 18 junii 1819 roku na successorach niegdy W. Tadeusza Zaręby kanonika katedralnego Kamienieckiego z zawieszeniem sprawy, z JW. Sewerynem Jaroszyńskim, 3cią 29 nowembra 1819 roku na tychże successorach z zawieszeniem sprawy z tymże JW. Sewerynem Jaroszyńskim otrzymanemi, przy złożeniu gazet Kur. Lit. pod Nrem 140, w którym pozew z sądu swego w aktach Ziem. Ptu Jampolskiego 1819 roku 19 maja zeznany po successorów n W. Tadeusza Zaręby wydany za inserowany, tudzież pod N. 138 w którym podobnie pozew tenże sam zaprowadzony i w tymże samym numerze raz 3ci zaciągniony, opublikowania, i zawiadomienia successorów W. Tadeusza Zaręby, jeśliby gdzie jacy byli przekonywa, i sprawę na zadość wyprowadzenia żąda. Gdy jednak sąd znajduje w tych gazetach publikowany jeden tylko pozew, a przez ten podanie do wiadomości successorów, iż sprawa jeszcze bydź nie może, i nie dając im wiedzieć, iż już jest proces, mogła się stać dla nich do niestawienia się pobudką. Przeto lubo proces dwie kondemnaty z suspensami dostateczny process stanowią, Sąd jednak poleca zawiadomienie, przez publiczną gazetę o takowyr procesie z zainserowaniem niniejszey rezolucyi, i ostatniego pozwu processie a termin stronie do pozaprzeszłej kadencji, gdy następująca już jest blizka zostawują zawily. Podpisy osób sądowych takowyr: Sędzia Maciej Dobrzański Zastępujący Podśedka miejsce Jan Jordański, Zastępca pisarza Tomasz Kłopotowski mocą tey rezolucyi wydać dozwolił i jest pod pieczęcią Sądową wydany. Fisan w mieście powiatowym Jampolu 10 maja 1820. J. Ostrowski. R. Z. P. J. Zgodno z Protokółem świadczą Jan Pawlicki.

## P o z w y.

3. Wypis z ksiąg Ziem. Ptu Telszewskiego Roku 1820 mca junii 12 dnia.

Przed Aktami Ziem. Ptu Telszewskiego stawając obecnie WJPan Józef Watell pozew autentyczny poniżej wyrażający się do akt podał w słowa pisany. Wedle Ukazu Jego Imperatorskiej Mości Samowładnego całą Rossyą etc. etc. Urodzonym Barbarze Tadeuszowej Gosztowtowej Skarb. Maciejowi Strawińskiemu Rotm. Teodorowi Jamontowi Chor. Michałowi i Maryannie Gimbutom, Janowi Woytkiewiczowi Opiekunowi Monice i Agrypynie nieletnim Pietraszewiczównom, Xięciu Mateuszowi Giedroyciowi, plebanowi Worniańskiemu i kanonikowi Xiędzu Bonawenturze Goylewiczowi oficyałowi Zm. Leonowi i samey Rymszom. Benedyktowi Jazdowskiemu. Józefowi Montowiczowi, Jerzemu i samey Dowskardom, Józefowi i Wiktoryi Butkie-

wiczom, X. Bohuszewiczowi, Filipowi i Maryannie Raczkowski, Janowi Gadonowi Panu, zaś Alexandrowi Wasilewskiemu mieszkańcowi dóbr Krepszt, i dalszym wszelkiego tytułu obligowym fałszywym petensorom wynaleźć się mogącym pozew edyktałny do Ziemstwa Telszew. na kadencyą sądzącą się Trojecką 1820 roku w powództwie urodzonych Marcina Sędz. Grodzkiego Telszew. Jakóba Skarb. Gosztowtów w stosunku do oświadczenia w księgach Ziem. Telszew. teraz. mca maja 7 dnia czynionego niemniej do dekretu w dacie roku biegnącego junii 10 dnia zapadłego, a szczególnie wydaje się o to: po zesłanym ś. p. Tadeuszu Gosztowcie w puściźnie przysły na synów procedujących, Marcina, Jakóba i nieżyjącego Bonawentury Gosztowtów przy ruchomości ziemne dobra Kawpy, w Telszewskim picie ubikowane, o zapisanie dla obżal. Barbary Gosztowtowej, w dożywotnią possessyą zawiezione, który majątek z familiynego układu z ruchomością, dziedzictwem zesłemu Bonawenturze Gosztowtowi Sędz. Gran. Telszew., a on bonifikując pretensyą rodzeństwu żalącej się bracie, sędziemu Gosztowtowi roku 1809 dbra 28 dnia ze schedy zł. 600 a udzielnie tegoż roku i mca zł. 20 zawinił, niemniej za przelewem od starozakonnego Jankiela Abramowicza roku 1815 mca apryla i dnia zł. 55 a od obżalowanego Antoniego Jamontá roku 1815 augusta 2 dnia zł. 15, również za przelewem żalującemu zadłużył Jakóbowi Gosztowtowi na zł. 100 roku dtużnym został, kolejną i od matki zyskując odstąpienia dożywotnią obligiem oną na zł. 200 w danym zakontentował, poczem dziedzicząc Kawpy żalącemu się sędziemu Gosztowtowi na konto procentów wedle brzmienia obligów, i przelewów dał zł. 200, a restancyą w dalszey należności remanentując się bieg życia zamknął, a nadto: wyżej pozwanym w różnych ilościach zadłużył się, i mając dużo obciążony majątek kiedy przeszłego apryla 26 dnia rozstał się z tym światem, Delatores pomimo przewodni naturalney sukcesyi do żaney zesłłego brata Bonawentury Gosztowta sędziego wzywalności i zaboru wszelkiego funduszu, nietknęli się, i oney wiecznie się zrzekli, lecz żeby własna należność z oyczystego spadku przysłuchująca, i późniejszymi datkami zmnożona nieuległa straty, a obok stosunki wszystkich pretensorów; a może mający nad walor superatę, do odpowiedzi sukcesorów niepociągali, postanawiają delatores pod wieczystą taxę i exdywizyę, dobra Kawpy i wszelką pozostalosc zesłłego Bonawentury Gosztowta oddać, i w tém porządku wyżey wyrażonych obżal. i wszystkich do iego funduszu mieć mogących stosunki do jednoczasowey rozprawy pozywając u sądu składają próśby, zasądzenia dellatoróm sum z procentami i expensami prawnymi, również i dla wszystkich rzetelnych wierzyteli zesłłego sędziego Gosztowta wraz na sądzie Ziemskim Telszewskim poniszczenia fałszywych stasunków, do tegoż funduszu zmierzonych, również i zapisania Amissy kto czasu komportacyi, lub na ten edyktałny pozew na sądzie Ziem. Telszewskim nieobjawi swoich pretensyi, zobowiązania wszystkich do stwierdzenia przysięgą zrealizowanych należności oprócz tego zarekognoskowania straty żalącego się Marcina Gosztowta sędziego, ra-

cyą przyporuczoney administracyi poniesioney, a po czém we względzie prioritatis et potioritatis destinowania na taxę i rozdział, wszelkiego funduszu zeszłego Gosztowta przyzwoitego kompletu, i to postanowienie co rodzaj sprawy za sobą wymaga. Pisan 1820 junii 10 dnia na pozwem Ziem. Ptu Telszew. Roku 1820 mca junii 12 dnia: Woźny świadczę iż kopie tego pozwu z autentykiem zgodne w sprawie WWJPanow Marcina Sędziego Grodz. Telszew. Jakóba Skarb. Gosztowttow oczywisto w ręce. Pierwszą, JPani Barbarze Gosztowtowej Skarb. w dobrach Kawpach. Drugą, WW. Michałowi i Maryannie Gimbuttom w dobrach Kawpach. Trzecią, W. Janowi Woytkiewiczowi opiekunowi, Monice i Agrypinie nieletniej Pietraszewiczównom Chr. Czwartą, Xięciu Mateuszowi Giedroyciowi kanonikowi i plebanowi Worniańskiemu, w mieście Worniach. Piątą, JW. JX. Bonawenturze Goylewiczowi Oficjalowi żmudzkiemu w mieście Worniach. Szóstą, JPP. Leonowi i samey Rymiszem, w dobrach Drabuksztach. Siódmą, JP. Benedyktowi Jazdowskiemu w dobrach Wielajciach. Osmę, WW. Jerzemu i samey Dowskurdom w dobrach Płeyniach. Dziewiątą, JPP. Józefowi i Wiktoryi Butkiewiczom w dobrach Ławrynajciach, Diesiątą, JX. Bohuszewiczowi w miasteczku Twerach. Jedyndziesiątą, Filipowi i Maryannie Raczkowikim w mieście Telszach. Dwódnastą, JW. Janowi Gadonowi Panu i jego mieszkońcowi Alexandrowi Wasilewskiemu w Krepstach wszystkim w ptcie Telszewskim distinatiss kopiiis popodawałem, i rozprawę w sądzie Ziem. Telszw., na terazniejszey kadencyi juniowej zapowiedziałem, a po nieosiadłych i niewiadomych różnego tytułu wynaleźć się mogących pretensorom na tenże rozprawy termin do drzwi sądowych w mieście Telszach przybiwszy, celem generalnego niniejszey cytacyi opublikowania do gazety Kur. Lit. odesłać WW. Gosztowttom przyporuczyłem: u tego kwitu podpis woźnego oraz świadectwo Kancellaryi o zeznaniu tak się wyrażają: Michał Boreysza Woźny ptu Telszew. Roku 1820 mca junii 12 dnia przed aktami Ziem. Ptu Telszew. stawając obecnie Woźny relacyą podanego pozwu urzędownie zeznał. Świadczę Józef Pluszkiewicz Ziem. Ptu Telszew, Regent. Jakowy pozw autentyczny edyktałny wespół z relacyą po zeznaniu jest do ksiąg aktykacyynnych zapisany, z których i ten wypis pod tegoż Sądu pieczęcią stronie jest wydan.

Wolno drukować Sędzia Ziem. Ptu Telszew. i Exdywizor Tadeusz Milwid.

Zgodność z Księgami poświęcam Józef Pluszkiewicz Ziem. Telszew. Regent.

#### Sądy Exdywizorskie.

2. W sprawie WWJPanow Marcina sędziego Grodz. Ptu Telszewskiego, Jakuba Skarbnika Mozyrskiego Gosztowttow braci rodzonych, sukcesorów nieżyjącego Bonawentury Gosztowta, Sędziego granicznego ptu Telszewskiego, brata, z WW. Barbarą z Kasperowiczów, Tadeuszą Gosztowtową Skarb. Mozyrską, Maciejem Strawińskim Rotmist. Teodorem Jamontem Chor., Michałem i Maryanną Gimbutami, Janem Woytkiewiczem opiekunem, Moniką i Agrypiną nieletnimi Pietraszewiczównami, Leonem i samą Rymiszami, Benedyktem Jazdowskim, Józefem Mąsto-

wiczem, Jerzym i samą Dowskurdami, Józefem i Wiktoryą Butkiewiczami, Filipem i Maryanną Raczkowskiemi, Janem Gadonem Panem, a zaś Alexandrem Wasilewskim, mieszkańcem dóbr Krepst i dalszemi wszelkiego tytułu, obligowemi i fałszywemi pretensorami, wynaleźć się mogącemi, jako konkursowey, do majątku zeszłego Bonawentury, Gosztowta sędziego granicznego ptu Telszewskiego, komportacyą wszelkich tranzaktyw, pod regestrami i datami, z obowiązkiem oprzyśiężenia oney, do kancellaryi aktowey Ziem. Ptu Telszew. na dzień 12 mca julii roku idącego 1820 zadeterminowano. Do inwentaryi urzędnika przeznaczono, i dobra Kawpy w ptcie Telszew. leżące, oraz wszelką pozostałość po W. Bonawenturze Gosztowcie, w administracyą W. Marcino- wi Gosztowttowi sędziemu, z warunkami w dekre- cie wypisanemi oddano, komorników do wymiaru naznaczono, i po upłynieniu dylacyi copiorum spraw w sądzie Ziem. Ptu Telszew. pozostałość nie raz wymienionego, W. Bonawentury Gosztowta, wszelkiego nazwania zmasować, pretensorów wszelkiego tytułu, stosunki przeyrzeć, rozsądzić i zrealizować decydowano, a na niejawiących swoich pretensyow, wieczystą ammisją zapisać deklarowano. Po czém na miejscu lokacyi, uzupełnić przyrzeczono, i o takowem postanowieniu, Sądu Ziem. Ptu Telszew., przez gazetę Kur. Lit., trzykrotnie ogłosić i zaawizować decydowano; co spełniając Sąd Ziem. Ptu Telszewskiego, niemnieysze ogłoszenie do gazety Kur. Lit. przesyła.

Jan Kobecki Sędz. Ziem. Telsz. Tadeusz Milwid Sędz. Ziem. Ptu Telszew. Antoni Szwykowski Pisarz Ziem. Telszew. Jakób Pietraszewski Ziem. Dekretowiy Ptu Telszew. Regent.

2 Z majątku Male w ptcie Wileńskim parafii Ostrowieckiey leżącego, dziedzicznego Bartłomieja Gryzera, włościanie dziedziczni inwentarzami i skaskami zajęci iako to i Jakób Grodz wieku lat 48 wzrostu sporego twarzy pociągławey; nosa ostrego, włosów na głowie i brwiach czarnych, na nodze od siekiery znak aż do kostki zacięty: 2gi Tomasz Jasiukiewicz Miżgir wieku lat 16. twarzy szerokiey nosa tępego urody małej, krępy, oczu wklęsłych błękitnych włosów rusych. 3ci Andrzej Animudzki, wieku lat 20 wzrostu sredniego; twarzy pociągławey, włosów błęd, suchy, do cielsielki zdatny lewą ręką siekierą robi, ma na sobie siermięgę białą, nową, pas czarny, i dalsze odzienie, oraz boty i strzelbę krótką, różnoczasow- wie poczyniwszy znaczne szkody, przez potajemne wyprowadzenie dwornych koni, wołów, oraz zfrymarczenie wielu sprzętów rozmaitego gatunku; skór owczych i wołowych, tudzież zboża różnego rodzaju w ogóle na rub. sr. 525; zbiegli i niewiadomo gdzie się przechowuią, iak wieść dochodzi, że dla łączniejszego ukrycia się nazwiska poprzemie- niali. Lubo ustawami jest zastrzeżone ażeby nikt zbiegów nie przyjmował, gdy jednak widać że takow- wi znaleźli protekcyą, ogłaszając więc o pomienio- nych zbiegach i szkodzie przez nich popelnioney, upraszam iż iesli gdzie się takowi pokazą, izby byli zatrzymani i do sądu niższego Ziem. Wileń., lub majątku mojego Male zwanego w tymże ptcie para- fii Ostrowieckiey położonego dostawieni alboliteż przesłano wiadomość, zaco oprócz rzetelney wdzię- czności kosztą wszystkie powrócić i nayprzy- zwoiciey wynagrodzić przyrzekam. Datt 1820 ju- nii 15 dnia w Malach.

Roku 1820 mca junii 16 dnia takową awizacyą może umścić Redakcyja w gazecie Kur. Lit. poświęcam. Michał Sawicki Prezyd. Gr. ptu Wileń.